

Podróż egzystencjalna

Viktor Frankl i Lew Tołstoj
o cierpieniu, śmierci i poszukiwaniu
sensu

Micah R. Sadigh



Podróż egzystencjalna

Podróż egzystencjalna

Viktor Frankl i Lew Tołstoj
o cierpieniu, śmierci i poszukiwaniu sensu

Micah R. Sadigh



Tytuł oryginału: *Existential Journey: Viktor Frankl & Leo Tolstoy
on Suffering, Death, and the Search for Meaning*

Copyright © 2014 Micah R. Sadigh

Copyright © for the Polish edition by PURANA 2021

Tłumaczenie: Krzysztof Światły

Projekt okładki: Krystyna Szczepaniak

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Kompleksowe opracowanie książki:

Agencja Wydawnicza Synergy Elżbieta Meissner

www.agencja-wydawnicza-synergy.pl

Zespół w składzie:

Redakcja: Bożena Kuzawińska

Korekta: Aleksandra Kosiara i Lingventa

Skład i łamanie: Barbara Kryska

ISBN: 978-83-66200-55-5

Wydawca:

Wydawnictwo PURANA

ul. Agrestowa 11, 55-330 Lutynia

tel.: 71 35 92 701, 603 402 482

e-mail: biuro@purana.com.pl

www.purana.com.pl

Facebook: FB Wydawnictwo Purana

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana
bądź przekazywana w jakiegokolwiek formie, żadnymi środkami elektronicznymi
lub mechanicznymi, łącznie z fotokopiowaniem, nagrywaniem lub przez dowolny
system przechowywania informacji, bez pisemnej zgody wydawcy.

Zapraszamy do naszej księgarni internetowej:

www.purana.com.pl

Dla Boga Najwyższego
Dedykowane Michelle Catherine

Pamięci Romana Palewicza
„Ta książka jest o mnie”

SPIS TREŚCI

Podziękowania	9
Słowo wstępne	11
Przedmowa	15
Wstęp	27
1. PODSTAWOWE PRZESŁANKI EGZYSTENCJALIZMU	51
2. VIKTOR FRANKL: FILOZOFIA I PSYCHOLOGIA LUDZKIEJ EGZYSTENCJI	101
3. LEW TOLSTOJ: ISTNIENIE I POSZUKIWANIA SENSU	157
4. PRÓBA IWANA ILJICZA: ANALIZA EGZYSTENCJALNA	205
5. REFLEKSJE I WNIOSKI: PRZESŁANIE DLA ŻYWYCH	249
Bibliografia	259
Indeks	267

PODZIĘKOWANIA

*Nawet gdyby niebiosy były pergaminem,
drzewa w lasach piórami, a każdy człowiek pisarzem,
nadal nie byłoby możliwe spisanie wszystkiego,
czego nauczyłem się od moich nauczycieli.*

JOCHANAN BEN ZAKKAI

Pragnę wyrazić najgłębszą wdzięczność dwóm wspaniałym ludziom, wyjątkowym nauczycielom, którzy z żarliwym zapalem uczyli nas, że nie jesteśmy prostymi, mechanicznymi istotami, które kierują się wyłącznie instynktem lub prostymi popędami. Niestrudzenie zwracali naszą uwagę na głębszy wymiar tego, co czyni nas ludźmi, i dając przykład, pokazali, jak rozpoznać niezbędny, noetyczny element egzystencji, który ostatecznie skłania nas do samotranscendencji i odkrywania sensu życia. Dziękuję lekarzom duszy Viktorowi Franklowi i Lwu Tołstojowi. Jako wasi uczniowie i wielbiciele nigdy nie przestaniemy dzielić się waszą mądrością, miłością i ponadczasowym przesłaniem z ludźmi z różnych środowisk i o różnych przekonaniach.

Pragnę również wyrazić szczere podziękowania mojej mentorce dr Ann V. Graber, która pomogła mi zgłębić nauki Viktora Frankla. Nie ma bardziej kompetentnej, obeznej i wyrozumiałej nauczycielki, która z taką życzliwością

wyjaśniałaby filozoficzne podstawy jego dzieła i uczyła, jak stosować je w życiu i terapii.

Specjalne podziękowania należą się moim kolegom i przyjaciółom z Cedar Crest College, a także studentkom, które zawsze inspirują mnie swoją pasją do nauki. Z wielką przyjemnością wspominam dyskusje na temat prac Frankla i logoterapii, prowadzone przez ostatnie piętnaście lat w ramach kursu „Teorie osobowości i psychologia egzystencjalna”.

Dziękuję również moim przyjaciółom za modlitwę, cierpliwość i wsparcie. Wiem, że Jean i Marie niecierpliwie oczekują publikacji tej książki.

Dziękuję mamie, mojej pierwszej nauczycielce, która pokazała mi, czym jest miłość i współczucie.

Dziękuję kochanej żonie Michelle za jej stałe, pełne uczucia wsparcie i wniesienie wielkiego sensu do mojego życia. Dziękuję też Benjiemu, który był cudownym towarzyszem nocnej pracy nad tekstem. Takiego psiaka jak ty nie znajdę już nigdy.

Micah R. Sadigh, Bethlehem, Pensylwania

SŁOWO WSTĘPNE

Profesor Micah Sadigh – psycholog, filozof, poeta i kompozytor – zaprasza nas, byśmy odbyli własną, osadzoną w codzienności *Podróż egzystencjalną*. W swojej książce wprowadza nas w teorie innych twórców, zwłaszcza Viktora Frankla i Lwa Tołstoja, którzy stawili czoła *Cierpieniu*, zmierzili się ze *Śmiercią* i zmagając się z losem, nie zaprzestali *Poszukiwania sensu*. Podstawowe założenia ich dzieł skłaniają nas do życia autentycznego, zgodnego z wewnętrznymi wyobrażeniami, życia, które pozwoli odnaleźć cel i odkryć istotę tego, kim jesteśmy.

Na początku poznajemy jednak prace pierwszego egzystencjalistycznego filozofa i teologa Sørensa Kierkegaarda i pochylamy się nad najważniejszym egzystencjalnym pytaniem: „Kim jestem?”. Kierkegaard wyróżnił trzy etapy *podróży egzystencjalnej*, których zwięzła charakterystyka daje obraz tego, w jaki sposób ludzie wyrażają się w danej fazie rozwoju charakteru i ducha – co ich motywuje, co ogranicza i na czym się opierają.

1. Stadium estetyczne to etap, w którym człowiek skupia się niemal wyłącznie na egoistycznych pragnieniach zewnętrznych: szukaniu przyjemności, ekscytacji i rozrywki. Inni ludzie postrzegani są przede wszystkim jako instrumenty mające służyć do osiągnięcia samozadowolenia. Poświęcanie coraz większej energii na pogoń za tym, co powierzchowne, prowadzi do uzależniających tendencji

obsesyjno-kompulsywnych, nudy i poczucia bezsensu związanego z płytkością doświadczeń życiowych. Całkowicie skupiony na wymiarze zewnętrznym i pobłażający sobie esteta unika angażowania się i odpowiedzialności, odcinając się tym samym od wewnętrznego *ja* i otaczających go ludzi. Taka postawa skutkuje często samotnością, depresją i pojawianiem się myśli samobójczych, a wszystko to podsyca dodatkowo ścisłą zależność od czynników zewnętrznych i zdawanie się na łaskę losu. Osoba znajdująca się w tej fazie rozwoju jest pochłonięta sobą, a odczucia, które jej towarzyszą, potęgują uczucie niepokoju. Niska samoocena może prowadzić do wywyższania się i pragnienia władzy nad innymi, a poczucie własnej wartości jest ściśle uzależnione od ich oceny i pochwał, a także od prestiżu i zewnętrznych sukcesów.

2. Stadium etyczne to faza, w której człowiek uznaje własną wartość i staje się świadomy potrzeb innych ludzi. Osoba na tym etapie rozwoju kieruje się etyką, przejawia zaangażowanie i bierze odpowiedzialność za swoje czyny. Ponieważ etykę rozumiemy jako zbiorowo usankcjonowane zasady, taka postawa zmusza jednostkę do przestrzegania określonych norm, które pozwalają jej być *dobrym człowiekiem*. Wolność wyboru, indywidualizm i autentyczność ulegają więc ograniczeniu, gdyż *klub etyczny* cechuje się mentalnością stadną i zasadami ślepego posłuszeństwa. Życie na tym etapie jest aktywne i oparte na wartościach. Przestrzeganie zasad określonych w kodeksie etyki daje poczucie przynależności, jednak nie sprzyja osobniczemu rozwojowi i szczerzej ekspresji. Etyczny model egzystencji może z czasem prowadzić do rozpacz, bowiem potrzeba bycia wiernym samemu sobie rodzi

konflikt z ustalonymi przez grupę świętymi normami, które w silny sposób warunkują myślenie, odczuwanie i podejmowane działania.

3. Stadium religijne (wewnętrzne) bądź też mistyczne, osiągnięte jest zwykle po wielu cierpieniach, które ujawniają niedoskonałości i ograniczenia człowieka, sprawiając, że arogancja ustępuje miejsca pokorze. Pojawienie się tęsknoty za wyższym poziomem świadomości uchyla wrota do *Wnętrza* i ukazuje wąską ścieżkę stawania się tym, kim mamy się stać. Droga religijna nieodłącznie wiąże się ze śmiercią i przemianą – zabiciem w sobie chęci poszukiwania natychmiastowych źródeł satysfakcji (etap estetyczny) oraz unicestwieniem potrzeby polegania na standardach i opiniach innych w celu określenia własnej wartości (etap etyczny). Takie poświęcenie wymaga ponownych narodzin i transformacji w nową tożsamość, której warunkiem jest podporządkowanie rzeczy doczesnych wartościom wiecznym. Osoba na tym etapie rozwoju czerpie siłę z relacji z Bogiem rozumianym jako źródło istnienia. Oparty na miłości związek ze Stwórcą nie jest jednak wyłącznie bazującą na wierze abstrakcją, ale opiera się na empirycznej wiedzy. Zrozumienie, że istota naszego bytu ma ścisły związek ze swoim *Źródłem*, pozwala odpowiedzieć na pytanie: „Kim jestem?” i sprawia, że odnajdując własny cel, żyjemy na wskroś szczerze, a znaczenie naszego bytu emanuje na innych.

Micah Sadigh przypomina, że zarówno Viktor Frankl, jak i Lew Tolstoj osiągnęli trzecią fazę rozwoju na drodze cierpienia i spoglądania w głąb siebie. Obaj byli głęboko wierzący, uznawali wieczność jako punkt odniesienia, angażowali

się w wydarzenia na świecie i pozostawili po sobie trwale, inspirujące dziedzictwo. Obaj poznali ból i nauczyli się, jak odnaleźć w nim sens.

Żywym przykładem Kierkegaardowskich *trzech stadiów egzystencji* jest rozdział *Próba Iwana Iljicza: analiza egzystencjalna* oparty na arcydziele Lwa Tolstoja *Śmierć Iwana Iljicza*. Autor omawia w nim przemianę bohatera – z początku uzależnionego od przyjemności egoisty, który z czasem dostosowuje się do oczekiwań wynikających z zawodu i statusu społecznego, by na koniec przeżyć bolesne przebudzenie i na łożu śmierci porzucić egoizm na rzecz współczucia.

W poszukiwaniu autentycznego życia odnosimy się do mądrości gromadzonych od czasów starożytnych aż po dziś dzień. Na odwieczne pytanie: „Kim jestem?” Sadigh odpowiada na samym końcu książki:

Jestem twórcą i stwarzam siebie.

Mogę żyć dla wyższych wartości lub zniżyć się do poziomu bestii.

Jestem tym, co wybieram.

Książka, którą trzymacie w dłoniach, to poruszające świadectwo zdolności ludzkiego ducha do radzenia sobie z traumą i rozświetlania drogi prowadzącej do odnalezienia sensu. Jeśli więc zastanawiacie się, kim jesteście, z całego serca polecam wam wyruszyć w egzystencjalną podróż.

Dr Ann V. Graber, autorka książek
The Journey Home i *Viktor Frankl's Logotherapy*

PRZEDMOWA

*Dynamika człowieka, którą jako ludzie musimy spełniać, nie istnieje bez zła.
Początkiem człowieka jest wygnanie z raju, a zło i dobro wspólnie tworzą świat.
Jeśli człowiek miałby żyć w dobrostanie, nie byłoby dla niego pracy.
Pracą człowieka jest spajać rozbity świat¹.*

MARTIN BUBER

Na długo przed wynalezieniem wyrafinowanego sprzętu nawigacyjnego kapitanowie statków i ich załogi żeglowali po morzach i najczęściej mimo niesprzyjającej pogody docierali do celu, wyznaczając kurs późną nocą, kiedy na niebie widoczne były gwiazdy. Mapa nieboskłonu pozostawała bowiem względnie nieruchoma w przeciwieństwie do lustra wody. Aby poprawnie określić kierunek i trasę, należało nauczyć się szukać odpowiednich konstelacji i wykorzystywać ich położenie do orientacji w terenie². Dziś jako kapitanowie

¹ Za: Friedman (1955, s. 101). Jeśli nie podano inaczej, przekłady cytatów pochodzą od tłumacza tej książki. Wykaz przekładów znajduje się na s. 259.

² Inspiracją dla tego porównania był dla mnie fragment VI księgi *Państwa* Platona, w którym miasto przedstawione jest jako statek, a jego władarze jako kapitan i załoga. Oto fragment dialogu między Sokratesem i Adejmantem: „Więc weź pod uwagę takie oto zdarzenie – na wielu okrętach albo na jednym okręcie. Kapitan statku przewyższa wszystkich na okręcie wielkością i siłą, a tylko przygluchy jest i ma jakoś krótki wzrok, a na sztuce żeglarskiej też się mało rozumie. A żeglarze klócą się z sobą o sterowanie. Każdy z nich uważa,

własnego przeznaczenia w wielu przypadkach wyznaczamy kurs na podstawie zmiennych, bieżących wydarzeń, wskutek czego cierpimy z powodu ogromnego niepokoju, a nawet bezsilności, bo to „sytuacje” determinują nasz sposób działania i dyktują nam, kim jesteśmy i w którą stronę powinniśmy zmierzać. „Gwiazdy”, czyli wartości, na podstawie których powinniśmy kierować naszym statkiem, pozostają dla nas nieuchwytnie, tymczasem bez ich przewodnictwa stajemy się ofiarami okoliczności, zdanymi na ich łaskę i odczuwającymi w najlepszym wypadku przejściowe poczucie spełnienia. Od czasu do czasu wskutek kryzysu jesteśmy jednak zmuszeni spojrzeć w niebo, a dokładniej do wnętrza siebie i zbadać, co znaczy być autorem własnego losu. Czasy załamania przepaja perspektywa odkrywania własnego *ja*, odkrywania życia i prawdziwego potencjału uwolnienia się od ślepego konformizmu oddalającego nas od tego, kim naprawdę jesteśmy. Niestety, bardzo często możliwość przemiany zostaje utracona, a my sięgamy po proste i przez to kuszące środki pozbycia się bólu, które skutecznie oddalają nas od tworzenia i odkrywania prawdziwego znaczenia egzystencji.

Ta książka bazuje na życiu i dziełach dwóch niezwykle osób, których zmagania, porażki i triumfy zainspirowały niezliczone rzesze ludzi na całym świecie do przekucia osobistego

że powinien siedzieć przy sterze, chociaż się nigdy sztuki sterowania nie uczył ani nie potrafi wskazać tego, u kogo by się jej uczył, ani czasu, w którym by tę naukę pobierał. Oprócz tego oni twierdzą nawet, że się tej sztuki nauczyć nie można. A jeśli kto mówi, że można, gotowi go zabić [...za to prawdziwy sternik] powinien się interesować porami roku i dnia, i niebem, i gwiazdami, i wiatrami” (Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003, s. 192).

cierpienia w zdolność rozwoju i dążenie do życia skupionego na służbie i zaangażowaniu. Ja sam miałem szczęście odkryć *Psychotherapy and Existentialism* Viktora Frankla już na studiach. Przedstawiona przez niego koncepcja potrzeby sensu i przezwyciężania trudności była prosta, ale jednocześnie głęboka; abstrakcyjna, a zarazem praktyczna. Kiedy zacząłem czytać jego książki, poczułem się, jakbym znalazł mentora, który nie odrzucił tradycyjnych poglądów na psychoterapię (Frankl płynnie posługiwał się językiem psychoanalizy), ale dostrzegł w nich poważne ograniczenia wynikające z zaniedbania głębszego wymiaru ludzkiej egzystencji, poszukującego sensu, a nie pocieszenia w fizycznym i psychicznym zamęcie. Frankl nazwał ten także ludzki wymiar człowieczeństwa wymiarem noetycznym³. Podobnie jak ciało i umysł, także noetyczny wymiar osobowości ma swoje potrzeby. Ciało szuka bezpieczeństwa, pożywienia i pocieszenia, umysł stymulacji i wyciszenia, z kolei nasza sfera noetyczna bez ustanku zadaje pytanie: *O co w tym wszystkim chodzi?* – pytanie dobrze znane dawnym filozofom, którzy nie ograniczali istoty ludzkiej do zestawu instynktownych pragnień czekających na zaspokojenie. Głos duszy spotykamy też w sztuce, literaturze, poezji, teatrze, brakuje go chyba tylko w redukcjonistycznym i mechanistycznym spojrzeniu na człowieka.

Logoterapię, czyli analizę egzystencjalną Frankla, należy postrzegać jako podejście, którego celem jest uwolnienie tego

³ W kolejnym rozdziale omówimy wymiar noetyczny jako wymiar duchowy. Pragnę podkreślić, że zarówno ja, jak i sam Frankl rozumiemy go właśnie poprzez duchowość, nie religijność. Wymiar noetyczny nastawiony jest na szukanie znaczenia i dążenie do jego wypełnienia.

głosu, jednak sam termin pod wieloma względami ogranicza jej postrzeganie. Terapię pojmujemy bowiem dzisiaj jako sposób na naprawę lub uzdrowienie, tymczasem logoterapia ma z rozumianą w ten sposób terapią niewiele wspólnego. Jest to dziedzina, która skupia się na odkrywaniu sensu, i choć bywa traktowana jako narzędzie kliniczne, w rzeczywistości składa się z zestawu instrumentów, koncepcji i idei, które należy stosować na co dzień, a nie w gabinecie lekarskim. To właśnie dlatego logoterapia, która oznacza dosłownie uzdrawianie poprzez znaczenie, powinna być traktowana jako sposób życia polegający na odkrywaniu sensu.

Z własnego doświadczenia wiem, że kiedy pacjenci mierzący się z dotkliwym bólem lub nieuleczalną chorobą odkrywają w swoim cierpieniu choćby pozór sensu, wydają się wznosić niejako ponad ból. Nie tylko lepiej go znoszą, ale ku zdumieniu własnemu i innych znajdują w sobie siłę, aby wspomóc tych, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. Znam też ludzi, którzy choć zdrowi i opływający w luksusy są nawiedzani przez straszne poczucie pustki wypełniane bądź to serią obsesyjno-kompulsywnych zachowań, bądź uporczywym dążeniem do samozniszczenia. To zupełnie tak, jakby brak sensu stawał się przyczyną obezwładniających objawów choroby ciała i umysłu⁴, które łagodnieją lub znikają, kiedy pojawia się znaczenie.

Żyjemy w czasach, w których coraz częściej sięga się po szybkie, mechaniczne rozwiązania wszelkich problemów.

⁴ W pierwszym rozdziale piszę więcej na temat objawów noogennych, zestawiając je z symptomami somatogennymi i psychogennymi. Dodatkowe informacje można znaleźć w podrozdziale *Znaczenie objawów*.

W takich warunkach łatwo popaść w konformizm, zwłaszcza w dziedzinie leczenia i terapii klinicznej. Rzadko kiedy słyszy się dziś głosy wzywające do zwrócenia uwagi na znaczenie głębszego wglądu w ludzką kondycję i dlatego tak ważne jest nielekceważenie duchowego aspektu egzystencji i unikanie tym samym postępującej mechanizacji. Psychologia Frankla daje nam dostęp do takiego głosu. Głosu, który łączy etykę filozofii z psychologią, a często także z literaturą w celu odkrywania człowieczeństwa, dylematów jednostki i szukania sensu. Aby osiągnąć pożądaną efekt, Frankl korzysta z uniwersalnego języka, zrozumiałego dla ludzi z różnych środowisk kulturowych, pozbawionego zbędnego żargonu. Mówi do każdego, niezależnie od wieku, pochodzenia czy wiary, mówi do człowieka, nic więc dziwnego, że jego książki przetłumaczono na tak wiele języków.

Jako lekarz Frankl zajmował się fizycznymi i psychicznymi problemami swoich pacjentów. Przez lata pracował z chorymi o skłonnościach samobójczych i ich leczył; już wtedy sugestywnie dowodził, że akt samobójstwa o wiele silniej wiąże się z utratą sensu życia niż z trudnymi okolicznościami żywymi. Dzięki swojemu doświadczeniu w sposób dogłębny i wnikliwy pojął wielowymiarowość objawów (somatogennych, psychogennych i noogennych). Jego podejście do pacjenta było podejściem prawdziwego lekarza, który nie postrzegał człowieka wyłącznie przez pryzmat mechaniki jego działania i procesów biologicznych i dla którego biologia stanowiła jedynie jedną trzecią tego, co składa się na istotę ludzką. Frankl nauczył nas, jak zajmować się pozostałymi dwoma wymiarami – psychologicznym, a zwłaszcza noetycznym.

Większość lekarzy jest być może obeznana z klinicznymi nowinkami, ale to pacjenci powinni znajdować się w centrum zainteresowania ze względu na ich wewnętrzny potencjał, który objawia się mimo poważnych dolegliwości. Frankl uchwycił to odczucie, otwarcie zastanawiając się nad własnymi doświadczeniami, i zasugerował:

[L]ekarz, któremu zależy na poprawie sytuacji, zawsze będzie czuł swego rodzaju wstyd, opiekując się nieuleczalnie chorym lub umierającym pacjentem. Jest bowiem bezradny i niezdolny do wyrwania ofiary ze szponów śmierci. To pacjent staje się więc bohaterem wychodzącym na spotkanie swego losu i akceptującym go w spokojnym cierpieniu. Na płaszczyźnie metafizycznej jest to prawdziwe osiągnięcie, za to lekarz osadzony w świecie klinicznym ma związane ręce i jest skazany na porażkę (Frankl, 1960, s. 133)⁵.

Jako filozof⁶ Frankl miał głęboki wgląd w odwieczne zmagania człowieka. Potrafił czerpać z nauk wielkich filozofów minionych stuleci i z niesamowitym wyczuciem kondensować ich przemyślenia w spójny zestaw życiowych wskazówek. Nie dbał o szkoły i przekonania poszczególnych myślicieli i w niezwykły sposób łączył istotę wielu idei i filozofii w harmonijną całość. Sięgając po myśli Immanuela Kanta, Barucha Spinozy,

⁵ Odwołania podane w nawiasach pochodzą od autora i odnoszą się do tekstów oryginalnych, których wykaz znajduje się na s. 260. Informacje dotyczące tłumaczenia cytatów z wydań polskich mają postać przypisów dolnych. Brak numeru strony oznacza cytowanie z e-booka.

⁶ Frankl miał tytuł doktora filozofii oraz dyplom lekarza neurologii i psychiatrii. Doktorat ukończył po powrocie do domu w Austrii po II wojnie światowej.

PRÓBA IWANA ILJICZA: ANALIZA EGZYSTENCJALNA¹⁴⁴

Jeśli pomylę dobrą drogę ze złą, każdy krok będzie prowadził mnie dalej od celu.

Jeśli przez długi czas będę podążał złą drogą, być może odkryję swój błąd.

*Jeśli jednak bojąc się myśli o tym, jak bardzo zblądziłem,
będę się starał upewnić, że nawet idąc w przeciwnym kierunku,
trafię na dobrą ścieżkę, z pewnością nigdy jej nie znajdę.*

(TOLSTOJ, 2006, s. 69)

O procesie umierania napisano mnóstwo książek, zarówno z perspektywy filozoficznej, jak i teologicznej, psychologicznej, fizycznej, literalnej, a nawet romantycznej, jednak to właśnie Tolstoj udziela samej śmierci własnego, przejmującego głosu. Zamiast traktować ją jako mechaniczną, biologiczną „rzecz”, zdaje się rozumieć ją w bardzo intymny, wyjątkowy sposób. Kiedy pisze o śmierci, nie chce dostarczać literackiej

¹⁴⁴ W tytule rozdziału celowo używam zmienionej nazwy opowiadania (*Próba Iwana Iljicza* zamiast *Śmierć Iwana Iljicza*), ponieważ myślę, że ostatecznie traktuje ono o spotkaniu człowieka z własnym życiem, które pyta go: „Jakiemu znaczeniu i celowi służyłeś?”.

rozrywki, tylko umożliwić czytelnikowi doświadczenie nieuniknionej konfrontacji, która odmieniła jego własne życie. Tolstoj sugestywnie pisze o tym, dlaczego wolimy nie myśleć zbyt wiele o umieraniu, a z jego tezami trudno się nie zgodzić:

„Wydaje się, że przeraża nas śmierć, ale kiedy wspominamy życie i myślimy o nim, okazuje się, że to umieranie życia napawa nas lękiem. Życie i śmierć w jakiś sposób łączą się ze sobą” (Tolstoj, 2003, s. 173)¹⁴⁵. Podobnie jak wielu egzystencjalistów tworzących zarówno przed, jak i po nim, Tolstoj również postrzega akceptację śmierci jako warunek pełnego pasji, autentycznego życia.

Śmierć Iwana Iljicza to ponadczasowa historia z przesłaniem dla wszystkich ludzi pochłoniętych codziennym życiem, ze wszystkimi jego urokami i pułapkami. To odkrywczą opowieść pełną alegorii i metaforycznych opisów, którą jednocześnie można potraktować dosłownie, jako literacką analizę procesu umierania na zagadkową chorobę, która wymyka się właściwej diagnozie oraz wewnętrznego zamętu, który pochłania pacjenta stojącego w obliczu śmierci. Tolstoj pokazuje nam, jak okrutni i pozbawieni współczucia potrafią być przyjaciele i bliscy umierającego, którzy zamiast trwać przy nim, kiedy najbardziej ich potrzebuje, opuszczają go i zostawiają samego. Ujawnia, jak skoncentrowana na objawach, mechanistyczna medycyna może prowadzić do niszczycielskiej gry z umysłem chorego, który czeka na trafne rozpoznanie i ludzką terapię.

Istnieje jednak inny, mniej dosłowny wymiar historii, który ujawnia wewnętrzną walkę każdego z nas, „chorobę”, której

¹⁴⁵ L. Tolstoj, *Zapiski wariata*.

źródłem jest konfrontacja z potencjalnym bezsenssem istnienia. Mimo że Tolstoj spisał ją ponad sto lat temu, okazuje się ona bardzo aktualna i inspirująca w pędzącym XXI wieku, w którym nadal liczy się władza i prestiż. Widocznie pewne rzeczy nigdy się nie zmieniają i właśnie dlatego proponuję, aby ten ponadczasowy tekst kojarzyć bardziej z życiem niż z umiowaniem. Zamiast sprawnie napisanej, zabawnej fabuły Tolstoj daje nam uczciwy obraz człowieka, który uczy się siebie i innych ludzi, zstępując w mroczne odmęty duszy i badając swoją egzystencję w środowisku bez wymówek, mechanizmów obronnych, rozproszenia i psychologicznych sztuczek, za którymi wszyscy się chowamy. Iwan Iljicz przechodzi próbę i odkrywa, że sens życia nie ogranicza się do zaspokajania własnych egoistycznych potrzeb, ale opiera się na działaniu i służeniu innym. Tolstoj w mistrzowski sposób pokazuje, jak choroba izoluje nas od innych, ale przede wszystkim snuje opowieść o naturze ludzkiej egzystencji, pełnej wyborów i wewnętrznej wolności, która pozwala nam je podejmować.

„IWAN ILJICZ NIE ŻYJE!”

Historia Iwana Iljicza rozpoczyna się od smutnych, ale jakże znajomych egocentrycznych refleksji jego przyjaciół, którzy dowiadują się o śmierci kolegi po przeczytaniu zamieszczonego w gazecie nekrologu. Ich smutek szybko ustępuje miejsca myślom o nowych możliwościach awansu, a wszyscy zgromadzeni zaczynają rozmawiać o konieczności odwiedzenia rodziny zmarłego i o udziale w pogrzebie. To jednak słuszna,

Podróż egzystencjalna

Profesor Micah Sadigh – psycholog, filozof, poeta i kompozytor – zaprasza nas, byśmy odbyli własną, osadzoną w codzienności *Podróż egzystencjalną*. W swojej książce wprowadza nas w teorie innych twórców, zwłaszcza Viktora Frankla i Lwa Tołstoja, którzy stawili czoła *Cierpieniu*, zmierzyli się ze *Śmiercią* i zmagając się z losem, nie zaprzestali *Poszukiwania sensu*. Podstawowe założenia ich dzieł skłaniają nas do życia autentycznego, zgodnego z wewnętrznymi wyobrażeniami, życia, które pozwoli odnaleźć cel i odkryć istotę tego, kim jesteśmy.

Książka, którą trzymacie w dłoniach, to poruszające świadectwo zdolności ludzkiego ducha do radzenia sobie z traumą i rozświeclania drogi prowadzącej do odnalezienia sensu. Jeśli więc zastanawiacie się, kim jesteście, z całego serca polecam wam wyruszyć w egzystencjalną podróż.

Dr Ann V. Graber, autorka książki
The Journey Home i Viktor Frankl's Logotherapy

ISBN: 978-83-66200-55-5



9 788366 200555



purana

www.purana.com.pl